

## Zapraszamy na europejski rollercoaster

Magiczny akronim E6 oznaczał kiedyś spełnienie najskrytszych marzeń naszych aspirujących elit, by wejść do grona tych najważniejszych. Zamiast miejsca przy specjalnym stole otrzymaliśmy bilet na rollercoaster lub jeśli ktoś woli: na europejskie rodeo.

Kiedyś niepoprawnym optymistom wydawało się, że kiedy Polska już okrzepnie w UE, to przyjdzie ten moment, kiedy zostanie zaproszona, by zasiąść do specjalnego, wybranego stołu, przy którym w Brukseli siedzą najważniejsze państwa. Magiczny akronim E6 oznaczał spełnienie owych najskrytszych marzeń naszych aspirujących elit, by wejść do grona tych najważniejszych. Chętnie powiadano przy tym: lepiej siedzieć przy stole niż być daniem na stole.

Rzeczywistość jest zawsze inna niż dziecinne marzenia. Zamiast miejsca przy specjalnym stole otrzymaliśmy bilet na rollercoaster lub jeśli ktoś woli: na europejskie rodeo. Dokładnie tak trzeba rozumieć wiadomość, która zelektryzowała w ostatnich dniach komentariat, na temat wideospotkania ministrów finansów sześciu największych państw UE, w tym Polski. Niemiecki wicekanclerz Lars Klingbeil dał do zrozumienia, że jest to początek nowej, ściślejszej współpracy sześciu państw, jako odpowiedzi na nowe zagrożenia, w tym oczywiście na Donalda Trumpa, i pierwszy krok w budowie suwerennej Europy.

Myślę, że kluczową informacją podaną na temat spotkania ministrów przez agencję Reutersa jest zdanie: „Nie podjęto żadnych konkretnych decyzji podczas spotkania w środę”. Wszystko wygląda bowiem na typową dyplomatyczną akcję Berlina i mieszanie w mętnej wodzie, a nie budowanie „europejskiego rdzenia”. Ciekawe jest natomiast to, że Polska jest wciągana do tej dwuznaczonej gry.

W istocie jest to stara europejska gra, w której jedni występują jako rozgrywający, a inni jako ich żetony. Jeśli tylko rozumiemy, z kim do tej gry zasiadamy i co chcemy sami osiągnąć, a przede wszystkim, że obok na innych stolikach toczą się także gry równoległe, można w niej wziąć udział. Nie jestem jednak pewien, czy polskie państwo jest już na tyle dojrzałe, aby w takiej złożonej sytuacji umieć się odnaleźć.

Być może jednak nie ma to już żadnego znaczenia, gdyż historia wepchnęła nas w nową rzeczywistość, w której Polska będzie poddawana ogromnej presji i naciskom wewnątrz Europy, ale także ze strony Stanów Zjednoczonych. Czy w tej nowej sytuacji gwałtownych przeciążeń, prawdziwych i pozornych wyborów, będziemy potrafili w końcu zadbać o własne interesy?

*Marek A. Cichocki*

**Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”  
Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**